

PRZEŁAMUJĄC BARIERY, CZYLI O NAUCZANIU ANGIELSKIEGO STUDENTÓW NIE(DO)WIDZĄCYCH

Nowoczesne podręczniki do nauki języków obcych kuszą kolorami. Wydawcy prześcigają się w oryginalnej grafice, która czasem jest równie istotna jak tekst. Co jednak zrobić, gdy trzeba taki materiał przystosować na potrzeby niewidomych?

W zasadzie, zajęcia z grupą nie(do)widzących studentów nie różnią się od innych: tak samo przygotowuję się do zajęć, identycznie zadaję prace domowe, podobnie odpytuję „ze słówek”, daję testy i w ten sam sposób wystawiam zaliczenia. Chociaż byłam świadoma specyfiki pracy z osobami z dysfunkcją wzroku, nigdy dotąd nie analizowałam różnic między studentami „zwykłymi”, a niewidomymi, bo przecież i jedni i drudzy to młodzi ludzie, mający lepsze lub gorsze dni. Nadarzyła się jednak okazja, aby przyjrzeć się dokładniej swojej codziennej pracy z grupą „nietypowych” podopiecznych i poddać analizie kilka problemów.

PROBLEM PIERWSZY: „NIE OGARNIAM TEGO” – CZYLI JAK ZNALEŹĆ SALĘ?

Wielu studentów zaczynających zajęcia, ma problemy z trafieniem do odpowiedniej sali we właściwym

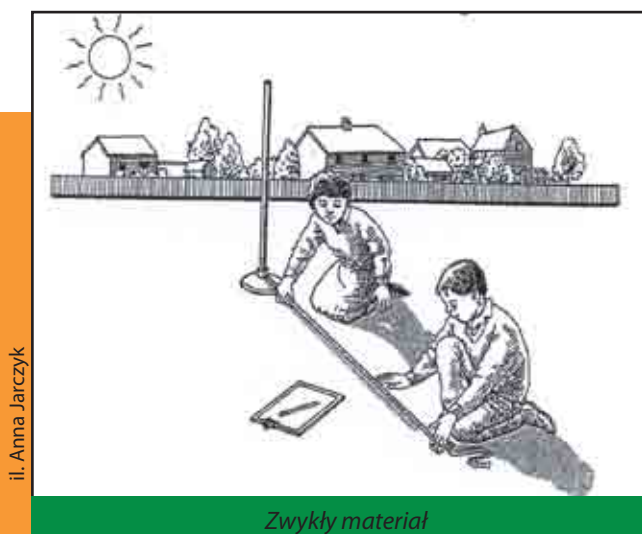
czasie. Staje się to często przedmiotem drwin ze strony kolegów, ale zwykle nie trwa dłużej niż tydzień. Zasadnicza różnica, która dzieli grupy standardowe od grupy studentów niewidomych polega na tym, że problem z dotarciem do sali istnieje nieustannie. Osoba niewidoma, która nie zna otoczenia i drogi dojścia do budynku skazana jest na pomoc osób trzecich. Lekcje z orientacji przestrzennej ułatwiają „oswojenie się z terenem”. Warunki atmosferyczne i hałas mogą „fałszować” obraz otoczenia, czyli zagłuszać typowe dźwięki i odgłosy danego miejsca, według których osoba niewidoma znajduje drogę, nie mówiąc już o niespodziewanych zmianach w otoczeniu np. zagrodzonych przejściach, powstałych znieczeka płotach itp. Zdarzyło się, że niewidomy student poruszając się sobie znaną trasą, wszedł bez przeszkód na środek placu budowy, jakim otoczony był budynek SJO przez ostatnie dwa lata.

Aby więcej nie dochodziło do tego typu przypadków, wszyscy moi studenci niewidomi i słabowidzący znają numer mojego telefonu komórkowego i w razie potrzeby dzwonią. Jest to jedyna grupa, od której nie wymagam bezwzględnej punktualności. Ponadto, studenci pomagają sobie wzajemnie, umawiając się

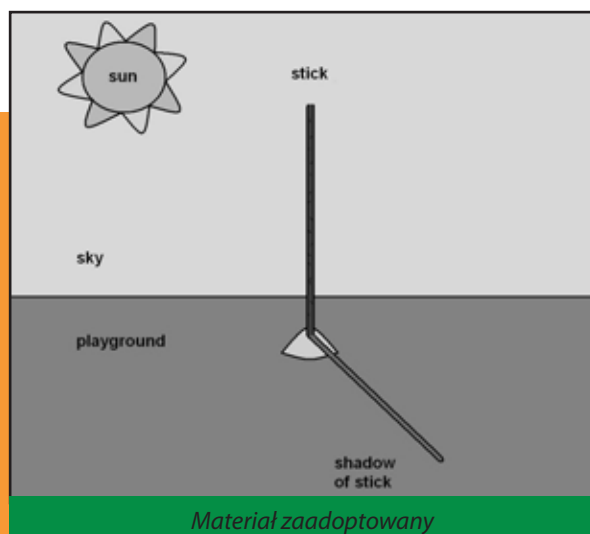
i razem pokonując drogę do/z SJO. Pragnę niniejszym podziękować wszystkim przypadkowym osobom, które podprowadzały tych studentów do naszego budynku czy nawet sali. Ludzka empatia i życzliwość powoduje czasem, że krawężniki i progi wydają się niższe, drzwi szersze, korytarze przestronniejsze, stopnie schodów bardziej równe i stabilne, a mroczny świat ludzi ociemniałych jaśniejszy.

PROBLEM DRUGI: „KOLEJNO ODLICZ: RAZ, DWA, TRZY!” – CZYLI MAŁO NAS

Grupa lektoratowa jest nieliczna, co wydaje się niesłychanie komfortowe. Mała grupa jest fizycznie i psychicznie łatwiejsza do prowadzenia, nie potrzeba wytężonego głosu i uwagi, aby nad nią zapanować. Jednak jest i druga strona tego medalu: w kameralnym gronie silnie uwidaczniają się indywidualne cechy charakteru i grupa sama w sobie nie tworzy spójnej społeczności, lecz zlepek indywidualności. Ponadto, mniejsza liczba studentów w grupie oznacza ich większą aktywność na zajęciach. Przy ograniczonym zastosowaniu materiału wizualnego (filmy video, plakaty, foldery, zdjęcia, ilustracje itp.) prowadzący musi wykazać się sporą



Zwykły materiał



Materiał zaadaptowany

Sposób adaptacji materiałów dydaktycznych – ukazuje istotę danego ćwiczenia

inwencją, aby zagospodarować efektywnie czas zajęć i je uatrakcyjnić. Brak bodźców wzrokowych oraz minimalna aktywność ruchowa w trakcie zajęć narażają osoby niewidome – w stopniu o wiele większym niż osoby widzące – na senność. Dość szybko przekonałam się, że warunkiem udanych zajęć jest różnorodność środków i metod, różnicowanie tempa pracy, włączanie zajęć ruchowych, maksymalnie krótkie teksty, nagrania i ćwiczenia oraz przerywanie dłuższych zadań jakąś formą relaksu. Znużenie jest wrogiem uczących się, a niewidomych w szczególności. Nie zobaczą oni naszego karcącego wzroku, gdy za bardzo podpierają głowę. Warto czasem przypomnieć studentom we wszystkich grupach, które prowadzę, aby nie kładli się spać przed świtem, bo wtedy nawet najlepszy pomysł na lekcję nie ma szans na ich realizację.

PROBLEM TRZECI: „JAKI KOLOR MA WIATR?” – CZYLI OBRAZ ŚWIATA OSOBY NIEWIDOMEJ

Nikt z osób widzących nie może w sposób jednoznaczny i pewny wypowiedzieć się na temat postrzegania otaczającego świata przez osobę niewidomą. Pytanie postawione przez niewidomą dziewczynkę „Jaki kolor ma wiatr?” wskazuje na złożoność tego problemu. To, czy osoba widzi szczegółowo lub wcale, czy ma zachowaną pamięć wzrokową, czy też nie ma jej w ogóle, bo nie została wykształcona przed utratą wzroku, wpływa na postrzeganie świata i jego wyobrażenia. Problem ten znajduje swe odbicie w przygotowywaniu materiałów graficznych dla osób niewidomych. Jak przygotować materiał na potrzeby niewidomych?

Po pierwsze, wyrzucić wszystko to, co jest dumą grafika-illustratora, czyli zdjęcia, ilustracje, ozdoby i ramki. Po drugie, wyrzucić z tekstu wszystko, co nie jest istotne z punktu widzenia metodyki i celu konkretnych zajęć. Ograniczyć tekst do minimum. Po trzecie, zastąpić najważniejsze ilustracje obrazkami dotykowymi. Można, na przykład, stosując specjalny program komputerowy narysować obrazek, wydrukować go na specjalnym „puchnącym” papierze, a następnie wygrzać w specjalnej nagrzewarce, gdzie wysoka temperatura powoduje pęcznienie miejsc pokrytych tuszem. Ciekawym pomysłem jest wykorzystanie tzw. folii perełkowej, która

uwypukla ślad odcisnięty np. długopisem zaraz po zarysowaniu. Folia nie jest dostępna w sprzedaży, trudno ją zdobyć, a do rysowania wymaga specjalnej gumowej podkładki. Można też pokusić się o zrobienie ilustracji dotykowej wykorzystując ogólnie dostępne materiały malarsko-hobbyistyczne (np. reliefy do witraży, fakturowane tektury, tapety, tkaniny itp.) oraz drobne przedmioty codziennego użytku, które można po prostu na zajęcia przynieść. Czy warto? Na pewno tak! Nawet najprościej wykonana ilustracja, czy też przyniesiony specjalnie przedmiot uatrakcyjni lekcję, posłuży za przedmiot zgadywanek lub punkt wyjścia do dyskusji. Po czwarte, warto również, tam gdzie to możliwe, zastąpić grafikę tzw. ilustracją dźwiękową. Krótkie nagrania mogą równie dobrze zilustrować tekst jak zdjęcia.

Powszechnie wiadomo, że osoby niewidome rekompensują brak wzroku doskonale wyostrzonym słuchem. Otaczający ich świat to przede wszystkim świat dźwięków: ulicy, windy, skrzypiących drzwi, kroków itd. Jak łatwo się domysłuć, ta predyspozycja ma znaczny wpływ na przebieg nauki i samych zajęć. Po pierwsze, student niewidomy, znacznie lepiej niż jego słabowidzący sąsiad, „wyłapie” i zareaguje na odgłosy dochodzące spoza sali np. rozmowy na korytarzu lub przed budynkiem – wszyscy je słyszymy, ale niewidomi słyszą je bliżej. Po drugie, niewidomy bezbłędnie wychwyci niuanse obcej fonetyki i opanuje je szybciej niż osoba widząca. Po trzecie, nagrania i piosenki będą zawsze przyjmowane chętnie i z entuzjazmem, bo świat dźwięków jest jego żywiołem. A gdzie napotkamy największy opór? – Oczywiście w nauce pisania.

PROBLEM CZWARTY: „CO TO ZA LITERA?!” – CZYLI ALFABET BRAJLA I CO Z TEGO WYNIKA

Stopień upośledzenia wzroku może nawet dwuosobową grupę podzielić na dwie podgrupy, bo o ile student słabowidzący korzysta z tekstu czarnodrukowego, to student niewidomy będzie potrzebował wydruku w alfabecie brajla. Jest to zupełnie inna forma zapisu tekstu niż ta, do której przyzwyczajeni są ludzie widzący. Pomimo wszechstronnego zastosowania ma też wady. Największą z nich jest stały rozmiar czcionki, odległość między linami i liczby znaków, jaka może zmieścić się na jednej stronie.

Jedna strona czarnodruku przekłada się na mniej więcej cztery strony brajla. W praktyce oznacza to wielokartkowe pliki i opasłe tomy odpowiadające standardowym podręcznikom, jak również regularne wizyty w Pracowni Tyflograficznej, prowadzonej przez dr Michała Kępińskiego, dzięki pomocy którego studenci na bieżąco otrzymują potrzebne wydruki. Ponadto, czasochłonne przygotowania materiałów tekstowych wykluczają ewentualne improwizacje last minute w planowanych zajęciach.

Mówiąc o tekstach brajlowskich, nie sposób nie wspomnieć o pewnej istotnej sprawie. Osoba niewidoma, w przeciwieństwie do osoby widzącej, nie ogarnia „wzrokiem” całej kartki, lecz stopniowo odkrywa tekst. To powoduje, że znalezienie pojedynczego słowa, wyrażenia czy informacji w dłuższym tekście zajmuje jej dużo więcej czasu. To w oczywisty sposób spowalnia proces czytania. Poza tym, to, jak osoba niewidoma radzi sobie z tekstem napisanym brajlem, zależy też od jej doświadczenia i przebytej drogi edukacji. Dzisiejszy technologiczny postęp i dostępne rozwiązania nie wymagają już znajomości brajla i wielu niewidomych posługuje się nim słabo lub wcale. Wzrok potrzebny do czytania zastępowany jest programami udźwiękowiającymi, które za pomocą syntezatora mowy „czytają” wyraz wskazany przez kursor na ekranie komputera. Takie rozwiązania umożliwiają pracę z tekstem na zajęciach lub w domu. Pisemne prace domowe przesyłane są prowadzącemu drogą mailową.

W przypadku osób całkowicie niewidomych, tablica i zeszyt – nieodłączne atrybuty szkolnictwa – są zupełnie zbędne. Przychodzą nowe technologie, laptop zastępuje i zeszyt i książkę, a dyktafon słowniczek. Maszyna brajlowska z sześcioma klawiszami i papierem nawijanym na wałek, jak w tradycyjnej maszynie do pisania, odchodzi do lamusa.

Oprócz trudności czysto technicznych, pojawia się też problem z różnymi odmianami zapisów brajlowskich. Podobnie, jak nie ma uniwersalnego języka migowego identycznego dla wszystkich nacji, tak też nie istnieje jedna forma zapisu właściwa dla wszystkich języków. Jeśli chcemy poprawnie odczytać tekst, osoba niewidoma musi wiedzieć w jakim języku został on zapisany, ponieważ każdy z 63 znaków może

mieć różne znaczenie w zależności od sąsiednich znaków. Znajomość brajla i samodzielne poruszanie się to 90% szans na znalezienie pracy, jak wynika z badań nad osobami z dysfunkcją wzroku. Dlatego tak istotne jest wyrabianie nawyku czytania i rozwijanie umiejętności pisania wręcz niezbędnych w zdobywaniu samodzielności.

Często spotykam się z pytaniem o moją znajomość brajla. Odpowiadam, że aby uczyć osoby niewidome nie trzeba go znać, choć oczywiście znajomość podstawowych znaków bardzo się przydaje, a stały kontakt z tym systemem ułatwia jego przyswajanie. Osobie widzącej trudno jest odczytać wzrokowo tekst brajlowski zwłaszcza

dwustronnie wydrukowany, widzimy bowiem zarówno wypukłości z jednej strony jak i wklęsłości z drugiej. Odczytanie znaków dotykowo przez osobę widzącą jest praktycznie niemożliwe z powodu niewykształconego czucia w opuszkach palców.

NIEWIDOMI CZY NIEWIDZIALNI? – CZYLI ZDERZENIE DWÓCH ŚWIATÓW

„Robię się niewidzialny” – powiedział mi kiedyś niewidomy student, gdy jechaliśmy razem autobusem. Takie traktowanie niepełnosprawnych wystawia Polakom hańbiące świadectwo na tle współczesnej Europy. Jednak sama,

kiedy poproszono mnie o podzielenie się swoimi obserwacjami i refleksjami na temat uczenia języka angielskiego studentów niewidomych i słabowidzących, w pierwszej chwili wzbraniałam się przed tym wyzwaniem. Zupełnie niepotrzebnie. Studenci niewidomi i słabowidzący, których miałam przyjemność uczyć, mogą być dla wielu z nas przykładem niezmiernie odwagi i hartu ducha, wytrwałości w dążeniu do celu, wiary we własne siły oraz otwartości na innych ludzi. Patrząc, jak odważnie sięgają po swoje marzenia, zadaję sobie pytanie – kto tak naprawdę jest niepełnosprawny? ■

Anna Jarczyk (SJO AGH)

AGH WYRÓŻNIONA „IDOLEM 2011”

Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie za działalność na rzecz kształcenia osób niewidomych i słabowidzących otrzymała statuetkę IDOLA w kategorii PLACÓWKA OŚWIATOWA 2011. Wyróżnienie to przyznaje co roku Fundacja Szansa Dla Niewidomych z Warszawy.

Statuetka – GEONAUTA – jest autorstwa prof. Andrzeja Dłużniewskiego – niewidomego artysty, rzeźbiarza, wieloletniego pracownika

naukowego warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jest to postać ludzka odlana z brązu, trzymająca w wyciągniętych do przodu rękach piłkę, siedząca na dużym białym postumencie.

Uroczyste wręczenie wyróżnienia odbyło się podczas organizowanej przez Fundację już IX edycji międzynarodowej konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND, która odbywała się w Warszawie w dn. 1–2 grudnia ubiegłego roku.

Jak powszechnie wiadomo zdobycie wyższego wykształcenia

jest niezmiernie ważne. Daje ono większe możliwości na znalezienie satysfakcjonującej i dobrze płatnej pracy. W przypadku osób niepełnosprawnych jest to jeszcze bardziej utrudnione, z uwagi na pewne ograniczenia zdrowotne oraz niechęć pracodawców do zatrudniania osób z tzw. otwartego rynku pracy.

Wychodząc naprzeciw tym aspektom w AGH od wielu lat realizowana jest polityka pełnej dostępności dla osób niepełnosprawnych, w tym dla studentów z różnymi wadami wzroku. W przypadku takich osób nie można zastosować jednego systemu wsparcia, który rozwiąże wszystkie problemy. Każdą sprawę należy rozpatrywać bardzo indywidualnie w zależności od potrzeb i możliwości konkretnego studenta. Przykładowo, dla jednej osoby niezbędne będzie przystosowanie materiałów dydaktycznych do wersji elektronicznej lub wykonanie ich w formie grafiki wypukłej, a dla drugiej wystarczy ustalić indywidualną formę zaliczania egzaminów z wykorzystaniem specjalistycznego sprzętu. Bardzo istotną kwestią jest nauka języków obcych z uwzględnieniem potrzeb osób nie(do)widzących.

Cieszymy się, że nasze działania w tym kierunku zostały dostrzeżone i docenione przez Fundację, za co kapituła konkursu serdecznie dziękujemy. ■

Jacek Merdalski (BON AGH)



Statuetkę odebrał pracownik BON AGH Jacek Merdalski